GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu: rocznie zł. 40; kwartalnie zł. 12; — miesięcznie zł. 5; Nr. pojedyńczy gr. 10.

Nro 93

Prenumerata na prowincji, z opłatą pocztową zł. 16 kwartalnie. — Opłata za insercję obwieszczeń po gr. 10 od wiersza mającego liter 50.

w Warszawie dnia 7 Kwietnia 1831 roku we Czwartek.

Rzeczy krajowe.

Rząd Narodowy.

Na przedstawienie senatora kasztelana hr. Ostrowskiego, dowódcy gwardji narodowéj miasta stołecznego Warszawy, postanowił mianować i mianuje: Kapitanem bezpłatnym Elzanowskiego Juljana, kapitanem płatnikiem w sztabie, także bezpłatnym, Janikowskiego Teofila. Porucznikami: Greffego Antoniego, Miaskowskiego Felixa, Zalewskiego Jakóba, Brandysza Łukasza. Podporucznikami: Gerlacha Wilhelma, Elzanowskiego Wincentego, Werowskiego Ignacego, Sutkiewicza Alexandra, Heneberga Karola, Hochedlingera Xawerego, Niewiarowskiego, Epsteina Józefa. W sztabie płatnym adjutantem podporucznikiem Karyłowskiego Konstantego. Ogłoszenie niniejszych nominacji i wskazanie każdemu z mianowanych właściwego przeznaczenia, dowódcy gwardji narodowéj porucza się. W Warszawie d. 30 marca 1831 r. (Tu podpisy.)

— W handlu przy ulicy Sto Jańskiéj pod liczbą 2, pod znakiem Wieloryba, jest fabryka i skład czekolady w różnych gatunkach i sprzedaje się tamże po najmierniejszych cenach. Przedsiębierca tego zakładu nie szczędzi kosztów i starań, aby wyroby jego odpowiedziały życzeniom publiczności, a dla rozróżnienia od innych kładzie na tabliczkach i paczkach cyfrę swą W. S.

— Rząd narodowy mianował pod d. 4 b. m. jenerałami brygady, pułkowników: Chrzanowskiego i Prądzyńskiego.

— Odebraliśmy z obozu walecznego jenerała Umińskiego, następujący opis:

W dniu 4 kwietnia r. b. jenerał dywizji Umiński dowiedziawszy się, że nieprzyjaciel przeprawił się przez Narew, wysłał pod miasto to rozpoznanie złożone z dwóch szwadronów pułku 3go strzelców konnych pod kommendą pułkownika Dłuskiego. Rzeczony pułkownik do punktu w którym przeprawione przez Narew oddziały z lejb-gwardji huzarów i dragonów znajdowały się, sam na czele jednego plutonu natarł na dragonów, gdy tymczasem porucznikowi z 3go strzelców konnych Henkiell na huzarów natrzéć rozkazał. Nieprzyjaciel rozbity pierzchnął, i częścią w rzekę, częścią w łódki nad brzegiem przygotowane rzucił się; lecz i tam w małéj tylko liczbie ocalenie znalazł; pułkownik Chłapowski bowiem, spuściwszy się pod gęstym ogniem tak uchodzącego jako też na lewym brzegu Narwi stojącego nieprzyjaciela z szwadronem 1 pułku 3go strzel. konnych nad samą rzeką, dokończył klęski, zatapiając kilka łódek w których znajdowali się pułkownik, 4ch officerów i kilkunastu ludzi. Pułkownik Dłuski, który z roztropnością i śmiałém prowadzeniem głównie do pomyślnego skutku wyprawy téj przyczynił się, dostał strzał w furażerkę przy nacieraniu na dragonów spieszonych. Wszystkich do wyprawy téj należących wymieniéby należało, chcąc oddać sprawiedliwość zapałowi i męztwu z jakiém rzucili się na nieprzyjaciela, który o kroków dziesięć szarżę do frontu swego przypuściwszy i dawszy ognia z karabinków, natarczywości uderzenia naszych wytrzymać nie potrafił; oprócz zatopionych według zeznania jeńców pułkownika Lanskoi, 4 officerów i kilkunastu ludzi, nieprzyjaciel stracił w zabitych 2 officerów i 40 podofficerów i żołnierzy poległych na placu, zabranych zaś w niewolę 1 junkier i do 30 ludzi oraz koni do 50. Ciż jeńcy wyznają, iż jenerał kommenderujący dywizją Nostitz, który się na prawy brzeg Narwi przeprawił, zaledwie na łódce ujść zdołał.

Pułk 3 strzelców konnych dowiódł, iż z każdym najwaleczniejszym z pułków naszych w równi stanąć potrafi, dowiódł, iż wié jakim postępować torem, by wspomnienie jego strasznêm nieprzyjacielowi się stało.

Strata nasza w utarczce powyższéj ogranicza się na jednym zabitym i 6ciu rannych żołniérzy.

Zasługują nadewszystko według rapportu jenerała dywizji Umińskiego do naczelnego wodza uczynionego, na zaszczytne w utarczce téj wspomnienie porucznik Henkiell, podporuc. Tymowski i Raszewski z 3go strzelców konnych.

Podofficer z pułku tego Gabrielski w szarży dwa razy cięty, męztwo swe do zuchwałości posunął. Chlubnie oraz o żołnierzach z pułku tego Wążychowskim, Baliku, Chęcińskim i Kupińskim, którzy odwagą odznaczyli się, wspomniéć należy.

Kapitan Kosiński na czele kompanji strzelców pieszych Kaliskich dzielnie wyprawę tę wspierał. Officer ten męztwa i czynności swéj niezaprzeczone dał dowody.

Już tedy owa tak świetna gwardja, na któréj męztwie i dzielności nieprzyjaciel całą swą pokłada nadzieję, doświadczyła za pierwszém, choć w drobnéj części spotkaniem, że męztwu i natarczywości jazdy naszéj czoła stawić nie potrafi.

Kapitana z pułku 1go piechoty linjowéj Zaliwskiego przez jenerała Dywizji Umińskiego z szczupłym oddziałem pomiędzy Narwę i Bug wysłanego, wzorem partyzantów nazwać można. Officer ten z nadzwyczajnąjręcznością i śmiałośią, to wpada wśrodek nieprzyjaciela, to w flankach lub tyłach jego działa, wszędzie mu szkodzi, wszędzie ury wa; dnia prawie niema w którymby nieucierał się z nieprzyjacielem, nieodniósł nad nim korzyści, w którymby nie odesłał do głównéj kwatery zabranych mu niewolników, zgoła dnia niema, w którymby odznaczającéj się czynności, odwagi i znajomości sztuki wojennéj nie dał dowodu.

W ostatniéj przed kilku dniami na nieprzyjaciela do Chrzcianki na lewym brzegu zrobionéj wyprawie, jakkolwiek tenże kapitan oddziałem jazdy swéj, koni 28 silnym tylko, pod kommendą porucznika z pułku Mazurów Trzcińskiego, na nierównie mocniejszy uderzyć kazał nieprzyjaciela, zupełne jednak odniósł zwycięztwo, i nieprzyjaciela, ubiwszy mu rotmistrza kommenderującego szwadronem i wziąwszy 40tu ludzi do niewoli, zupełnie rozprószył.

— Doszła tu wiadomość, że w Berlinie rozstał się z tym światem, radca stanu Józef Radoszewski.

— W tych dniach przybyli do Warszawy dwaj młodzi lekarze Francuzcy, mający polecenia i listy od Lafayetta do marszałka sejmu naszego.

— W Mińsku i Kałuszynie w mieszkaniach oficerów Rossyjskich, znaleziono wiele drukowanych odezw do Polaków, i najnowsze gazety Petersburgskie, w których jest ogłoszono, że cesarz Mikołaj ozdobił orderem orła białego jenerałów Pahlena i Tola, rozdał oraz wielu oficerom Rossyjskim ordery ś. Stanisława klass wszystkich.

— Między przyprowadzonymi jeńcami, znajdował się obywatel Warszawski Dobrycz, który musiał służyć w wojsku Rossyjskiém. Zawczoraj i wczoraj przybyło znowu kilka transportów jeńców oddziałami od 300 do 400 ludzi.

— Czytamy w Nowéj Polsce: «W Krakowie w ulicy Grodzkiéj pod liczbą 203, na pierwszém piętrze, mieszka niejaki Obińskoy, niegdyś powiernik Aweryna; po wędrówce kołującéj przez Węgry, założył jakieś bióro tajnéj missji; wojt G. najmował mu mieszkanie, a ajent policji tutejszéj L... często oddaje mu wizyty. Prowadzi korrespondencją w około, a nawet z Warszawą. Musi to być coś filjalnego bióra Wrocławskiego.»

— Dziś wyrusza za Pragę blisko 200 ochotników gwardji narodowéj po jeńców, których znaczna liczba tuła się jeszcze po lasach.

— Dnia 2 b. m. z zadziwieniem ujrzano Polskiego oficera z 8 pułku p. l. zabitego, w całém ubraniu i z mantelzakiem przy boku, leżącego pod krzyżem niedaleko gościńca, w bliskości szańców Pragskich. Pokazało się, że oficer ten zginął pod Dębem wielkiém, a przywiązany służący na własnych barkach przydźwigał dobrego pana, pod mury stolicy; z płaczem opowiadał, że nie umrze spokojnie, jeżeli nie odda ostatniéj chrześcijańskiéj posługi, zwłokom tyle mu drogim.

— Mężny oficer z 8 pułku piechoty linjowéj, Felix Łubiński, raniony był mocno w twarz kulą karabinową, w pamiętnéj bitwie 25 lutego; niedawno wyjęto mu kulę z podniebienia. Zaledwie mógł z łóżka wstawać, gdy usłyszawszy huk dział, pomimo błagań i próśb krewnych, wymknął się potajemnie i pośpieszył do swojego pułku. »Nie (powtarzał ciągle) nie zniosę tego, żeby moje tyraljery bezemnie sprzątały Moskalów.»

— Gdy wojsko nasze w zeszły piątek weszło do Kałuszyna, żydzi tameczni (wiadomo, że Kałuszyn jest własnością Rożnieckiego) nie chcieli żadnéj żywności sprzedać naszym, chociaż obiecywano kilkakroć drożéj płacić, niż należało; zaklinali się, iż Rossjanie wszystko zabrali; przypadkowo otworzono alkierz i spostrzeżono mnóstwo rozmaitéj żywności; przeto otworzono wszystkie alkierze i wszędzie podostatkiem było chleba, trunków, mięsa etc.

— Dowódca karabinierów podpułkownik Sznajde, otrzymawszy we czwartek 5 ran, spadł z konia; kazał się opatrzyć, i nazajutrz znowu wsiadł na konia i stanął na ich czele. Jenerał Małachowski perswadował mu, ażeby wzgląd miał na swój niebezpieczny stan zdrowia; Sznajde wskazując na swoich karabinierów, odpowiedział: »Widok tych walecznych i radość, że nimi dowodzę, prędzéj mię wyzdrowią, niż gdybym się ztąd oddalił.»

— Jenerał Sierawski i Łagowski na innych punktach operacji wojennych walcząc, jak mówią, są ranni, ale nieszkodliwie, i zatrzymują kommendę. Mężni jenerałowie Umiński i Dwernicki wkrótce dadzą o sobie słyszeć.

— Mówią, że cesarz Mikołaj kazał organizować w Litwie nowe pułki i nadawać im nazwiska od miast Polskich, np. pułk Warszawski, pułk Modliński, Puławski i t. p.

— Komitet Francuzki dla sprawy Polskiéj w Paryżu zawiązany, zamyśla przedewszystkiém starać się o zaprowadzenie stałéj i bezpiecznéj korrespondencji z Warszawą: dotąd bowiem neutralne rządy, nawet gazet Polskich do Francji nie dopuszczały.

— Panna Regina Hann z Krakowa przysłała dla wojska Polskiego szarpi funtów 4, bandżay kilkanaście. Panna Joanna Radold także z Krakowa szarpi cienkiéj funtów 6.

— Gazeta rządowa Pruska, donosi z listu pisanego d. 28 marca z Królewca, że tam odebrano wiadomość od granicy Rossyjskiéj, o powstaniu wybuchłém w gubernji Wileńskiéj. Powstańcy, jest w liście wyrażono, zdobyli napowrót broń którą im odebrano; i postąpili ku Jurborgowi, zkąd wielu mieszkańców na granicy Pruskiéj szukało schronienia. Wpochodzie ku Jurborgowi mieli powstańcy kilka miasteczek w gubernji Wileńskiéj zniszczyć i zrabować, a wysłanych przeciwko nim kozaków, odeprzeć. Donoszą z Tilzy, że także i pod Taurogami już się pokazali powstańcy.

— (*Nad.*) Przybywszy do Częstochowy w porze wieczornéj, w celu załatwienia rozpisu furażowego, stanąłem w domu zajezdnym obok kościoła. Każdy moment spoczynku po podróży jest słodkim, w tém usłyszałem w przyległéj stancji krzyk i hałasy, zerwawszy się na takowe, dowiedziałem się od obecnych gospodarzy, iż straż bezpieczeństwa pierwiastkowo zebrana z urzędników sądowych i skarbowych, miejscowego obywatela znieważa i do aresztu najnieprzyzwoiciéj prowadzi, za daną przez tegoż onéj odpowiedź, iż jeszcze jest godzina wolna do zabawy. Do zamieszczenia w pismach publicznych tego przeciwnego ludzkości, pomienionych urzędników postępowania, to mnie jedynie powoduje, iż skoro urzędnik jako obywatel w bezpieczeństwie publiczném stawa, tém oraz większy z siebie dać winien przykład. — W Częstochowie d. 17 marca 1831. Obywatel z województwa Krakowskiego, A. W.

— (*Nad.*) Postanowienie byłego rządu tymczasowego, z dnia 10 grudnia 1830 r., przez dyktatora potwierdzone, zawiesiło w wypłacie pewną część urzędnikom i oficjalistom; zawieszenie to trwa dotąd z niektóremi odmianami, i według wszelkiego podobieństwa, trwać będzie nadal; być może nawet, iż części obecnie zawieszone, do wyższego posuną się stopnia, aby naglejszym potrzebom kraju ustąpić funduszu.

Minister skarbu rozwijając to postanowienie, areszta sądowe na pensjach pozakładane i zakładać się mogące, zostawił w swéj mocy z tą jedynie odmianą: że one nie do ¼ całéj pensji, lecz do ¼ téj reszty która do wypłaty w gotowiźnie przypada, zaregulował.

Tym sposobem pobierają oficjaliści rzeczywiście daleko mniéj, niż rząd na najnieodzowniejsze potrzeby zostawić im zamierzył, gdy tymczasem i wierzyciele nie korzystają z tego co na rzecz ich w moc aresztów sądowych zatrzymywane bywa, bo z powodu juristitii, nie mogąc procesu toczyć, nie mogą tem samém podnosić kwot zatrzymanych. Nie korzysta z tego i skarb publiczny, bo zatrzymane kwoty, jako własność obca, do depozytu odkładane być muszą.

Wszystkie niemal długi, o które biedni, bardzo biedni, zwłaszcza niżsi urzędnicy, są przez swych wierzycieli gnębieni, pochodzą z czasów poprzedzających obecny stan rzeczy; dziś więc, gdy z powodu zawieszonych części pensji oficjalistom, ci, daleko mniéj biorąc, wystawieni są na większe wydatki, z przyczyny podrożenia nadzwyczajnego wiktuałów i należenia do gwardji narodowéj; położenie oficjalistów przy zatrzymaniu na rzecz aresztów sądowych ¼ części téj szczupléj kwoty, jaka dla nich do wypłaty pozostaje tak jest smutne, iż nietylko stawia ich w coraz gorszym niedostatku, ale nawet zagraża sparalizowaniem najlepszych z ich strony usiłowań w służbie publicznéj, zwłaszcza dziś, kiedy ojczyzna najwiekszego od wszystkich natężenia oczekuje. Nadto większa część oficjalistów ma obowiązki familijne, których opuszczenie zatrułoby im tylko życie i do rospaczy przywieść mogło.

Nie jestem ja téj myśli, aby wierzycielom usuwać źródła ich należytości i zadośćuczynienia; lecz zważając, iż jak się wyżéj rzekło, dla juristitii z kwot aresztowanych użytkować nie mogą; zważając daléj, że oni toż samo bespieczeństwo, nawet znaczniejsze mieć będą w zawieszonych częściach pensji swych debentów; mniemam, że należy rządowi sprawiedliwemu inne w téj mierze przyjąć postanowienie, już to dla pogodzenia słusznego interessu wierzycieli z dłużnikami, już to z względu na sprawiedliwość samą, a nawet i ludzkość.

Sądzę że to nastąpi, gdy rząd narodowy znosząc niesłuszne i nieprawne rozporządzenie ministra skarbu, postanowi zarazem: iżby poczynając od d. 1 grudnia 1830 r. wszelkie areszta sądowe na pensjach urzędników i oficjalistów, regulowały się tylko do zawieszonych w wypłacie części, nie tykając bynajmniéj reszty, do wypłaty dla nich w gotowiźnie pozostawionych.

Od tego prawidła wszakże, mogą być wyjęte słusznie, jedne tylko areszta o alimenta, o ile one dotyczą wprost pensji oficjalisty, alimenta płacić obowiązanego. Pensje emerytalne wojskowe, używają już od lat kilku, tego przywileju, iż się do nich areszta sądowe, wyjąwszy przypadek alimentów, wcale nie regulują. Czyliż nie zasługuje na równy wzgląd biedny oficjalista w tych zwłaszcza czasach i okolicznościach, jako więcéj pracy, a mniejszą płacę mający?

D. Ł. komornik sądowy.

Mowa miana przez x. Ch. z powodu uroczystości narodowéj, w kościele parafjalnym Staszowskim pierwszych dni marca 1831 *r.*

Obywatele! Kiedy Europa, kiedy świat cały, z zadziwieniem patrzy na nasze ocknienie polityczne, jedna połowa ludzi przyklaskuje i uwielbia nasze usiłowania, druga zrodzona w ciemnocie, przywykła do spodlenia i tyranji, lęka się wszystkiego, nawet żałuje utraty swoich kajdan, których nazbyt długie dźwiganie wprawiło ją w odrętwienie i nieczułość tak okropną, że już nad nią nie zna innego stanu szczęścia!.. Takie to są skutki samowładnéj przemocy tyranów, że w ludach podległych sobie, powoli niszczą i gaszą na zawsze ową iskrę Boskiego ognia wolności; Boskiego ognia mówię, bo Bóg wolnym stworzył człowieka, wszystkich chciał mieć równymi a panowanie nad swojém stworzeniem sobie samemu zostawił; lecz to panowanie nie na niewoli i ucisku, ale na saméj tylko oparł miłości.

Władcy świata! Gdyby nienasycona duma wasza, łagodniejszym uczuciom i czystemu światłu rozumu, dozwoliła przystępu do twardych serc waszych, poznalibyście, że Bóg którego władzy obrazem się być zuchwale mienicie, nie oddał wam ludu swojego, abyście mu byli panami, lecz abyście strzegli praw Jego miłości i jak On byli mu ojcami i opiekunami. Postrzeglibyście, że zrzuciwszy przywłaszczone oznaki wyższości z tronów waszych opartych na ramionach podłych pochlebców, pomiędzy gmin zstępując, jesteście równymi we wszystkiém reszcie ludzi, których karki zgięte niedolą, z obrazą prawego ich pana zuchwałemi depcecie nogami.

O Polsko! O droga ojczyzno!.. W chwili twojego odrodzenia, mamże wyliczać długie i najboleśniejsze twoje cierpienia? i resztę wypłakanych łez za tobą, wyciskać z serca wiernych twoich dzieci? czyli téż w radosném uniesieniu nieść dzięki Bogu wszechmocnemu, że nam cię wrócił ukochana? Bogu, którego piorun za jednym razem uderza tyrana i kruszy kajdany niewoli? Bracia! Bóg nam wrócił ojczyznę. Bóg nam wrócił wolność. Oto w téj chwili zupełnie wolni jesteśmy, a ta chwilka szczęścia naszego, zatrze smutne spomnienia przeszłéj naszéj i długiéj niewoli. O co za nagła zmiana! nie mamy dziś pana, prócz tego, w którego obliczu stoimy, nie mamy władzy tylko tę, jaką ojcowie bracia nasi reprezentanci od nas mają. Król któremu rządy państwa naród odda, będzie naszym ojcem, pierwszym urzędnikiem i stróżem praw zgodnych z wolą Boga i naszą. Lecz panowie moi! swobód tych najdroższe nadzieje tłumy niewolników nieznających siebie, ani praw swoich, chcą nam na zawsze wydrzeć; nachodzą z bronią w ręku, naszéj pięknéj Polski granice: gdziekolwiek stąpią, zostawują ślady zniszczenia, palą i niszczą śliczne wioski i miasta nasze, a w niepojętéj zawziętości, poją ziemię naszą, krwią zwierzęcą swoją, mięszając ją niegodnie z niewinną krwią braci naszych Polaków! O wielki Boże! dopókiż znosić będziesz

cierpliwie krzywdy ludu zawsze tobie wiernego?.. i na toż dałeś nam tak wzniosłe uczucia drogiego daru twego wolności, abyśmy témbardziéj niedolę naszą uczuli?.. Czemuż nie skamieniały i ostygły serca nasze tak jak tych którzy nas prześladują?..

Bracia Polacy! Ufni w Bogu nie lękajmy się naszych nieprzyjaciół ogromu. Już walczyli bracia nasi z nimi i przekonaliśmy się z tych świetnych świeżo odniesionych zwycięztw, że Bóg jest z nami. Bóg który odmienia serca królów i narodów, napełnił zgryzotą ich sumienie, drżącą ręką podnoszą oni oręż na nas, który nigdy tyle szkodzić nie może ile oręż uchwycony za dobrą sprawę i w imie Boga.

Ludu waleczny! nauczony tylu nieszczęściami! czyliż mam ci wskazywać co ci czynić wypada? Czyliż mam ci przypominać, że męztwo, zgoda, jedność, zapomnienie wszelkich prywatnych widoków, spólny szacunek i prawdziwa braterska wszystkich nas ludzi miłość, uległość rządzącym, stanowi siłę narodu, któréj nic, nietylko złamać, ale ani nawet zachwiać nie potrafi.

Obywatele rycerze! Spojrzyjcie tylko na braci waszych w około was stojących! O co za wielki! co za wspaniały widok oczom waszym się przedstawia!.. Wasi sludzy, wasi poddani z rozczuleniem i pełném szacunku dla was sercem, widzą was w równi z nimi za spólną sprawę stawających w szeregi. Ach zapomnijcie przynajmniéj na tę chwilę o waszéj nad nimi wyższości, podajcie im dłoń bratnią; wy szczególniéj, których fortuna bogaciéj uposażyła. Ach mają oni większe nierównie prawo do waszych serc i szacunku: bo chociaż wy tak jak i oni niesiecie życie za byt drogiéj wszystkim ojczyzny, ale oni więcéj bo wszystko złożyli na jéj ołtarzu. Wy rzucając domy wasze, unosząc cząstkę majątków, zapewniliście przynajmniéj byt familjom waszym. Ach! oni odbiegli matek, żon, dzieci, we łzach nietylko z żalu po nich, ale z obawy podobno ostatniéj nędzy: niemogąc im nic zostawić, oddali je opatrzności Boga i opiece rządu.

Obywatele rycerze! Dziś na wezwanie rządu najwyższego narodowego, stawacie pierwsi w obliczu Boga, dla wyrzeczenia przysięgi wierności ojczyźnie. Wyrzekniecie ją bez zająknienia, pełnym z serca pochodzącym głosem, bo niezmuszeni, ale wolni przysięgać będziemy. Słuchaj nas wielki Boże! gdy cię na świadka wierności naszéj ojczyźnie, którąś nam dał, kochać i bronić roskazał, wzywać będziemy. Przysięgę tę już dawno serca nasze wyrzekły i dziś byłaby już zbyteczną, gdyby nie potrzeba było pokazać światu, że tym aktem ostatnią nieprzyjacielowi naszemu, ujarzmienia nas na nowo, chcemy wytrącić nadzieję.

Wiadomości Zagraniczne.

FRANCJA. — *Z Paryża d.* 26 *marca.* — Jenerał Clauzel wracając z Algieru wylądował d. 17 b. m. w Tulonie, i wtowarzystwie dwóch oficerów przybył do Paryża. — Jenerał Berthezene kierował d. 5 marca wyprawą z Algieru w 4000 ludzi do Belidy i Mediah. Ukończył ją bez wystrzału karabinowego. Plemiona znajome ze swéj dzikości przybyły do namiotu dowódcy i złożyły przysięgę. Jestto wielki krok do kolonizacji Algieru, gdy tylko rząd nie przestanie się zatrudniać tą okolicą, tyle interessującą dla całéj Francji a mianowicie południowéj, albowiem zbytnia ludność téj krainy będzie tam mogła zakładać osady rolnicze, niemniéj zdrowe jak korzystne. — Czytamy w *Atheneum*, że wedle ostatnich wiadomości ze Szkocji, zdrowie Waltera Skotta nabawia jego przyjaciół niespokojności. Dotknięty on został mocnym paraliżem. — Za pewną rozchodzi się pogłoskę, że roskazy wydane zostały względem wznowienia na placu Vendome statuy Napoleona. — Z dzienników Polskich dowiedzieli się Francuzi, że braknie lekarzy w Warszawie; ze wszystkich stron Francji zbiegają się młodzi patrjoci z prośbami do komitetu Polskiego, w których ofiarują się bezpośrednio udać do Warszawy, dla niesienia pomocy towarzyszom broni. Już dwudziestu wybranych zostało i przedstawionych do paszportu u ministra. — Według odebranych listów z Barcelony, gabinet Madrycki, przekonawszy się, iż niema się czego lękać ze strony Francji, zmienił dawny projekt postawienia na granicach Katalonji armji obserwacyjnéj.

— Dziennik *France méridionale* pod d. 20 marca donosi: że 5 baterji artylerji, złożonych każda z 200 ludzi, miało wypłynąć d. 22 z Tuluzy ku granicom Włoskim.

— *Z Strazburga* 18 *marca.* Nikt już (pisze Korrespondent Hamburski) nie wątpi o bliskiém rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich we Włoszech. Naczelni jenerałowie udają się do rozmaitych korpusów wojska. W zbrojowni tutéjszéj panuje wielka czynność. Spodziewamy się jednak, iż okolica nasza nie będzie pierwszą widownią wojny. Utworzono tu zakład legjonu Niemieckiego; dziś przybyło tu kilku młodych kupców z Westfalji i 4 uczniów z Bonn, którzy jutro udadzą się do Langres, gdzie wspomniony legjon stoi na załodze. Wojsko i gwardja narodowa tchną największym zapałem.

NIEMCY. *Od brzegów Menu* 25 *marca.* Niemiecka powszechna Gazeta zawiera artykuł z Prus pod d. 15 marca, który między innemi wyraza: «Chociaż rozmaite rapporta, a nawet listy prywatne, wystawiają niezgodność i nieukontentowanie w Polszcze, czyny jednak okazują, iż wojsko Polskie walczy z nadzwyczajném męztwem, i że zapał i poświęcenie się za sprawę ojczyzny nie wygasły przynajmniéj w wielkiéj części narodu. Doniesienie, iż u nas sprawa Polski nie znajduje żadnéj sympatji, potrzebuje sprostowania w tém, iż lepsi ludzie uważają krwawy bunt za zjawisko godne obrzydzenia; lecz otwarta walka w polu wzbudza zawsze i dla wątpliwéj sprawy interes. Rozchodzi się pogłoska, potrzebująca potwierdzenia, iż korpus wojska Rossyjskiego chciał przeprawić się przez Wisłę w kraju pruskim niedaleko Torunia, lecz feldmarszałek hr. Gneisenau, znajdujący się tam w szczególnych zleceniach wojskowych, odmówił tego.»

TEATR NARODOWY. — Dana będzie trajedja, pod tytułem: *Gliński.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.